



WITAMY KAPŁANÓW

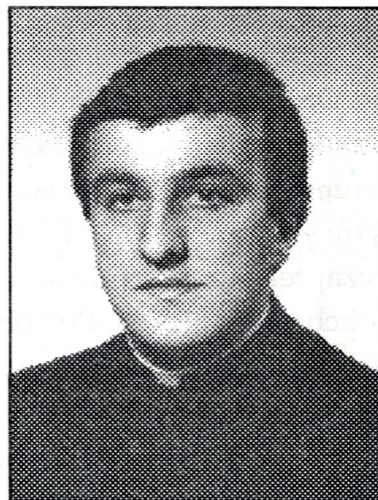
Pod koniec sierpnia b.r. do naszej parafii
przybyło dwóch nowych księży:

Ks. Jan Kuca



Ks. Jan Kuca urodził się w 1964 r. w Żołyńni. Pochodzi z parafii Brzoza Standnicka. Tam też w latach 1971-79 uczęszczał do szkoły podstawowej, a do Liceum Ogólnokształcącego w Żołyńni. W 1983 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu, gdzie w 1989 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Po święceniach pracował w parafii Sandomierz Nadbrzezie, a następnie przez 2 lata w Przemyślu-Kmiecie. Ostatnie 4 lata pracował w Rudołowcach k/Jarosławia.

Ks. Wiesław Słotwiński



Ks. Wiesław Słotwiński urodził się w 1961 r. w Dziewięcierzu, a pochodzi z parafii OO. Reformatów w Jarosławiu. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Dziewięcierzu, a do średniej w Jarosławiu. W latach 1983-89 idąc za głosem powołania studiował w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Po święceniach kapłańskich w 1989 roku został skierowany przez biskupa do parafii Górno. Następną jego placówką było Krosno-Guzikówka. Do naszej parafii przyszedł z Łańcuta; od Chrystusa Króla do Chrystusa Króla.

Radosnej Służby w naszej rodzinie parafialnej życzy
- zespół redakcyjny

LITURGIA MIESIĄCA

- 3.09 /wtorek/ - Wspomnienie św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła
- 5.09 /czwartek/ - Okazja do spowiedzi świętej od godz. 16⁰⁰
- 6.09 /piątek/ - Okazja do spowiedzi świętej od godz. 16⁰⁰
- 13.09 /piątek/ - Wspomnienie św. Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła
- 14.09 /sobota/ - Święto Podwyższenia Krzyża Świętego
- 16.09 /poniedziałek/ - Wspomnienie św. Korneliusza, papieża i św. Cypriana, biskupa - męczenników
- 18, 20, 21. 09 - Kwartalne Dni Modlitw*
- 18.09 /środa/ - Święto św. Stanisława Kostki, zakonnika
- 20.09 /piątek/ - Wspomnienie św. Andrzeja Kim Taegona, kapłana, św. Pawła Chong Hasanga i Towarzyszy - męczenników
- 21.09 /sobota/ - Święto św. Mateusza, apostoła i ewangelisty
- 25.09 /środa/ - Wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa, kapłana
- 27.09 /piątek/ - Wspomnienie św. Wincentego a Paulo, kapłana
- 28.09 /sobota/ - Wspomnienie św. Wacława, męczennika
- 30.09 /poniedziałek/ - Wspomnienie św. Hieronima, kapłana i doktora Kościoła

* Kwartalne Dni Modlitwy /Suche Dni/ to środa, piątek i sobota obchodzone w Kościele co kwartał na początku wiosny, lata, jesieni i zimy. Są to dni modlitwy przebłagalnej, dziękczynnej i błagalnej, głównie o urodzaj i błogosławieństwo w pracy. Dawniej w Polsce połączone były te dni z postem ścisłym; stąd Suche Dni. Głównym obrzędem była Msza św. odprawiana przez papieża. Z Rzymu zwyczaj ten upowszechnił się w całej Europie. W 1078 r. papież Grzegorz VII określił ściśle terminy obchodu tych dni. Po Soborze Watykańskim II /1962-65/ powrócono do pierwotnej praktyki, uzależniając datę i sposób od decyzji biskupa ordynariusza.

Tabela obchodu Kwartalnych Dni Modlitw

po 1078 r.			po SWD (diecezja przemyska)	
Termin	Intencja	pora roku	Termin	Intencja
śr + pt + so po I niedzieli Wielkiego Postu	o urodzaj i błogosławieństwo w pracy rolnika	wiosna	śr. popielcowa + cz + pt + so + n	o ducha pokuty
śr + pt + so po niedzieli Pięćdziesiątnicy	o urodzaj i błogosławieństwo w pracy rolnika	lato	pn + wt + śr przed Wniebowstą- pieniem	o urodzaj i błogosławieństwo w pracy
śr + pt + so po 14 IX Podwyższenie Krzyża	o urodzaj i błogosławieństwo w pracy rolnika	jesień	śr + pt + śr po 14 IX	za dzieci, młodzież, nauczycieli i wychowawców
śr + pt + so po 13 XII (św. Łucja)	o dobre przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia	zima	śr + pt + śr po 13 XII	o prawdziwe chrześcijańskie życie rodzin

MIŁOŚĆ



Miłość, to słowo, podobnie jak jeszcze kilka innych w potocznej mowie często bywa używane. Niestety, duża częstotliwość jego wypowiedzenia, a może brak zrozumienia całej głębi znaczenia tego terminu sprawia, że jego wartość dewaluje się lub używając

jeszcze innego określenia, staje się niezrozumiała. O miłości nakręcono niejedyn film, czy napisano książkę; ogłoszono niezliczoną ilość odczytów, wykładów, referatów; skomponowano wiele, bardzo wiele utworów muzycznych. Nie dziwi to nikogo bo człowiek pragnie być kochanym, choć nie zawsze miłość otrzymuje.

O MIŁOŚCI mówi Biblia, słowo Boże. Po pierwsze, sam Pan Bóg jest Miłością. Po wtóre, Bóg czyli Miłość okazuje nam - ludziom swoją miłość choćby, gdy zesłał nam na ziemię swojego Syna Jezusa Chrystusa. Tak więc na podstawie Pisma Świętego można mówić o dwóch MIŁOŚCIACH. Treścią dzisiejszej katechezy nie jest Miłość tzn. Bóg lecz miłość jako dar.

Pan Bóg będąc pełnią doskonałości i szczęścia, stwarzając świat, nie stworzył go dla siebie, dla swojego dobra, gdyż bez niego i tak miał wszystko, a ze świata stworzonego nic nie otrzymuje, nic nie bierze. Dzieło stworzenia dokonane z dobroci, miłości Bożej nie jest dla Stwórcy ale dla dobra stworzeń, w tym także dla człowieka. Podobnie ma się sprawa ze zbawieniem dokonany przez Syna Bożego. Ono też nie było dla Boga bo bez niego i tak posiadał On szczęście. Jednak zbawienie stało się kolejnym dowodem miłości jaką Bóg obdarowuje człowieka. Także obietnica, nadzieja wiecznego szczęścia, szczęścia bez końca jest wymierzona w kierunku człowieka. Bóg pragnie obdarzyć tym szczęściem ludzi, które jest w Nim samym. Używając wielkiego skrótu, trzeba stwierdzić, że wszystko co Bóg czyni dla człowieka jest miłością! Tak, choć nie zawsze, my ludzie tak to odczytujemy. Niejednokrotnie w obliczu własnego cierpienia albo cierpienia wogóle pytamy, gdzie jest Bóg?, dlaczego dopuszcza zło Ten, w którym nie ma nawet cienia zła? Zamiast stawiać takie pytania, zapytajmy o samą miłość - czym ona jest, a czym nie jest.

Św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian w 13 rozdziale m.in. tak ją określa:

„Miłość nigdy nie ustaje” - znaczy to, że wystarczy iż raz się pojawi, a już nigdy jej nie zabraknie. Niejednokrotnie można spotkać takie określenia wypowiediane przez zawiedzionych małżonków, że *nasza miłość już zakończona; między nami nie ma miłości. Ustała?* „Wyszła za mąż” w nowe małżeństwo? A może jej nie było wcale? Zaś to, co nazywali miłością, w gruncie rzeczy było szukaniem siebie i mówieniem pustych słów bez świadomości konsekwencji jakie wynikają z mówienia. Ich zauroczenie sobą ustało tak jak mija uroda ludzka.

„Miłość nie szuka swego”. Ten wspaniały dar Boży może być i owocem człowieka. Szukanie siebie, swojego szczęścia nazywa się miłością własną albo egoizmem. A egoista nigdy nie był wychwalany przez Boga czy ludzi. Miłość to rezygnacja ze swoich marzeń, z samego siebie na rzecz drugiej osoby i jej zamiarów, jej dobra. Obdarowując kogoś dobrocią w istocie siebie pomniejszamy, a wywyższamy kogoś.

„Miłość cierpliwa jest i nie szuka poklasku”. To określenie jest zaprzeczeniem ducha czasu. Stop! To duch czasu jest zaprzeczeniem miłości. Ile wokół nas i w nas jest niecierpliwości, zwątpień, załamania w życiu, a ile pragnienia by inni nas chwalili, uznawali nasz trud. Reklamując swoje towary, usługi, nakręcając całą koniunkturę chcemy uczynić z siebie „pępek świata”. Szukamy poklasku! Dlatego daleko nam do miłości.

„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest”. Cierpliwość i łaskawość to sposoby postępowania, które u osoby biorącej te cechy wytwarzają nastrój zrozumienia i dobroci. Jest to szczególnie ważne w sytuacji gdy osoba biorąca postąpiła niewłaściwie. Dlatego miłość

„nie unosi się gniewem, nie pamięta złego”. Jakże to dobre. Korzystając bowiem z Bożej miłości śmiało możemy liczyć, że wszelki nasz brak dobra, a nawet zło nie musi być nam pamiętane przez Niego, i że nie będzie się na nas gniewał.

Miłość Boga może być dla nas ludzi tylko źródłem radości, więcej, radości pewnej i nieprzemijającej. Dzięki Bożej miłości mamy szansę, nadzieję iż będziemy z niej korzystali. Z jednym tylko zastrzeżeniem. Mianowicie, na początku wspomnianego rozdziału jest dla nas ważne ostrzeżenie:

„Gdybym nie miał miłości nic bym nie zyskał”. Właśnie tu tkwi wielka tajemnica miłości. To, co dotychczas rozważaliśmy było tylko odczytywaniem miłości będącej w Bogu. Jednak Pan Bóg od nas też domaga się miłości.

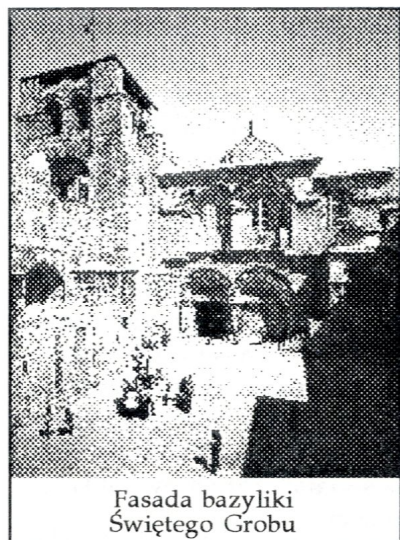
On, Bóg, darząc nas miłością, tego samego oczekuje w zamian. Trzeba przyznać, że wielkie zadanie wyznacza nam Bóg. Dary Ducha Świętego udzielone nam, pozwalają nam to wypełnić. Jeśli do krótkiego wyznania wiary potrzeba nam asystencji Ducha Świętego, to tym bardziej do wszystkich postaw i postępowań naszych, by w nich była miłość. Każdy nasz grzech, nasze przewinienie można odczytać jako podeptanie miłości w nas będącej, niszczenie siebie samego. Stosując ludzką logikę można by powiedzieć, że grzech obnażył prawdę iż nie ma w nas miłości. Lecz Pan Bóg jest wyrozumiały /nie pamięta złego/ na nasze upadki. Choćbyśmy ciągle upadali, grzeszyli, to On z miłością będzie nas prowadził do siebie. Choćbyśmy całe życie nie mieli nic wspólnego z Nim, On w miłości przygarnie nas do siebie z jednym tylko zastrzeżeniem, a mianowicie tym, że nie mieliśmy miłości.

Czym więc jest miłość?

Różne znajdujemy jej definicje. Biblia nie podaje szkolnej odpowiedzi lecz życiową radę jak żyć, by żyć w miłości. Wynika jasno z Pisma Świętego, że miłość to wszelkie dobro świadczony innym w sposób bezinteresowny.

ks. Jan Majkut

TERRA SANCTA - wspomnienie i refleksje cz. III



Fasada bazyliki Świętego Grobu

"Gdy dopełniał się czas Jego wzięcia (z tego świata) postanowił udać się do Jerozolimy." (Łk 9,15)

Ziemia Święta, to również miejsca, gdzie Jezus cierpiał i został ukrzyżowany, lecz te zdarzenia dokonały się w zupełnie innej części kraju. Wspomniałam już wcześniej, że obszarem nieprzyjaznym dla człowieka jest Judea. Skaliste podłoże, tropikalne słońce i niedobór wody sprawiają, że w tym rejonie życie jest surowe. Pustynia Judzka jest bogata w kolorowe skaliste formy lecz nie ma warunków dla bujnego życia roślin. Może martwe (400 m p.p.m.), do którego dopływa Jordan, przez ciągle odparowywanie ma 30% zasolenia, więc jakiegokolwiek życie w tej wodzie jest niemożliwe.

W centrum pielgrzymki do Ziemi Świętej zawsze była i jest Jerozolima. Miasto położone jest w terenie górzystym (700 m n.p.m.), w pobliżu pustyni, posiada dosyć dużo roślinności lecz nie tak bujnej jak w Galilei. Zbocza wzgórz Jerozolimy pokryte są dużą ilością białych kamieni, białe są również budowle miasta.

Jerozolima podzielona jest na 4 części, każdą z nich zamieszkuje inna ludność i panuje tam zupełnie inna kultura, np. dzielnica żydowska jest czysta i zadbana, a arabska robi przeciwne wrażenie. Na ulicach od wczesnych godzin rannych panuje ruch i wielki hałas, który czynią włączane przez kierowców klaksony samochodów. Dolina Cedronu i części Góry Oliwnej pokryta jest grobami Żydów. Na tym cmentarzu chciałby zostać pogrzebany każdy z nich, gdyż Żydzi wierzą, że od Góry Oliwnej rozpocznie się zmartwychwstanie ciał. Jerozolima, mimo swoistego uroku, dała się poznać jako miasto bardzo hałaśliwe i pod wieloma względami zróżnicowane. Jediną pozostałością po zburzonej Świątyni Jerozolimskiej jest Mur Płaczu, przy którym Żydzi modlą się i oplakują zburzenie Świątyni oraz tragiczne losy narodu wybranego. Nad miastem góruje złocista kopuła meczetu Omara, ze Świętą Skałą Mahometa, który jest jednym z największych sanktuariów muzułmańskich. Miasto, które stanowi centrum chrześcijaństwa jest pełne sprzeczności i wewnętrznych konfliktów. Ludność, która zamieszkiwała Jerozolimę w czasach Chrystusa też nie była wolna od Waśni. Wówczas też było gwarno,

dużo przekupniów i wiele zła, a społeczeństwo już wówczas było podzielone pod względem religijnym. I to właśnie tutaj udał się Jezus, aby cierpieć, to tutaj tłumy wołały "ukrzyżuj Go" i tutaj Chrystus zwyciężył śmierć. To tutaj w Jerozolimie znajduje się Wieczernik, Ogród Getsemani i Via Dolorosa którą prowadzono Jezusa, to tutaj jest Golgota i pusty Grób Zmartwychwstałego. Wielkie, zbawcze wydarzenia tych miejsc Kościół czci w obchodach Triduum Paschalnego, a także w codziennie sprawowanych przez kapłanów Mszach świętych.

W Jerozolimie znajdują się również miejsca, w których Jezus dokonał wielkich cudów np. grób Łazarza, ale są też takie, w których czci się Bożą Matkę np. kościołami upamiętniono Zaśnięcie i Grób Najświętszej Maryi Panny. Różnorodne wspomnienia i przeżycia pozostawiła w mej pamięci Jerozolima i nie sposób o wszystkich pisać. Część z nich związana jest ze smutkiem i cierpieniem, a część przypomina o wszechmocy i potędze Boga.

Gdy wracam myślami do chwil spędzonych w Ziemi Świętej, to często towarzyszy tym wspomnieniom pewna refleksja.

Takie miejsca jak Jerozolima i Galilea są wszędzie, na całym świecie, w każdej społeczności. Nie mam na myśli względów geograficzno krajobrazowych lecz odniesienie człowieka do Boga. Przecież wszędzie tam, gdzie czynimy niesprawiedliwość i zło, gdzie w drugim człowiekiem nie widzimy Boga lecz przeciwnika, gdzie zamiast miłością obdarzamy się nienawiścią - tam po raz kolejny krzyżujemy Chrystusa! On cierpi tak samo jak w Jerozolimie dwadzieścia wieków temu! Ale wówczas, gdy chcemy być uczniem Jezusa, słyhać Jego Słowa, żyć prawdą Ewangelii, gdy przykazanie miłości jest normą naszego życia tam jest z nami Chrystus, jak w Galilei dwadzieścia wieków temu!

Barbara



Sanktuarium Łazarza w Betanii.

Działalność Ruchu Światło Życie



Ruch Światło-Życie jest wspólnotą formacyjno-ewangelizacyjną. W głównej mierze angażuje dzieci i młodzież. Rekolekcje wakacyjne są nagrodą za całoroczny trud pracy. Nowy rok pracy formacyjnej rozpoczyna się we wrześniu 1996 roku.

Ruchu Światło-Życie ma swoje źródło w nurcie odnowy Soboru Watykańskiego II, dlatego - jak wierzymy - powstał z inspiracji Ducha Świętego i jest od samego początku dziełem Niepokalanej, Matki Kościoła.

Założycielem Ruchu był ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987), który rozpoczął na polskiej ziemi dzieło Oaz Żywego Kościoła, organizując w 1954 roku po raz pierwszy rekolekcje oazowe dla ministrantów. W następnych latach ks. Blachnicki wypracował system formacyjno-ewangelizacyjny, obejmujący dzieci, młodzież i dorosłych, a także rodziny. 11 czerwca 1973 roku w Krościenku nad Dunajcem Ruch Żywego Kościoła został zawierzony Niepokalanej, Matce Kościoła przez kardynała Karola Wojtyłę. Od tego czasu Krościenko jest siedzibą Ruchu Żywego Kościoła przyjął nazwę "Ruchu Światło-Życie".

Oaza jest Ruchem obejmującym ludzi różnego wieku. Cel i program Ruchu wyrażają najkrócej greckie słowa "ΦΩΣ" (światło) i "ΖΩΗ" (życie), oznaczające jedność światła danego od Boga i życia, czyli świadectwa chrześcijańskiego życia. Sprawcą tej jedności jest Duch Święty. On sprawia, że światło rozumu, sumienia, słowa Bożego i Kościoła formuje dojrzałych chrześcijan i rodzi nowego człowieka we wspólnocie Kościoła.

Centrum Ruchu Światło-Życie archidiecezji przemyskiej znajdują się w Domaradzu, a jego moderatorem diecezjalnym jest ks. Wiesław Przepadło.

Na wakacyjne rekolekcje oazowe nie może wyjechać ten, kto nie uczęszczał na spotkania formacyjne w swojej parafii. W naszej parafii "Chrystusa Króla" działa Ruch Światło-Życie, którego głównym opiekunem jest ksiądz prałat Feliks Kwaśny. Młodzież pracuje w pięciu grupach wiekowych. Najmłodsze są to Dzieci Boże, które ukończyły trzecią klasę szkoły podstawowej. Druga grupa wiekowa to dzieci z klasy piątej i szóstej szkoły podstawowej. Następna grupa to młodzież z klas siódmych i ósmych. Czwarta i piąta grupa jest to młodzież ze szkół średnich. Każda grupa ma swojego opiekuna - animatora, który próbuje odpowiedzieć na pytania zadawane przez uczestników, oraz ich czegoś nowego nauczyć.

Po pracy formacyjnej na parafii, każdy uczestnik może wyjechać na wakacyjne rekolekcje oazowe, które odbywają się: dla dzieci szkoły podstawowej, gdzie Ruchu Światło-Życie proponuje formację w Oazie Dzieci Bożych I, II, III stopnia. Formacja ta oparta jest na idei Dzieciństwa Bożego. Formacja

w Ruchu Światło-Życie oparta jest na Obrzędach chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych i rozpoczyna się od ewangelizacji prowadzącej do przyjęcia Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela - jest to Oaza Nowego Życia I stopnia.

Dziesięć kroków ku dojrzałości chrześcijańskiej prowadzi do uczestnictwa w Oazie Nowego Życia II stopnia. Przygotowania liturgiczne jest kontynuowane w drugim etapie formacji, gdzie najważniejszym elementem jest przeżycie Triduum Paschalnego w formie rekolekcji.

Oaza Nowego Życia III stopnia prowadzi do odkrywania swojego miejsca w Kościele, w różnej postudze diakonijnej.

Ogólnie w naszej archidiecezji przemyskiej Oazy odbywają się w miejscowościach, gdzie można młodzieży i dzieciom zaoferować odpowiednie warunki do doskonałego przeżycia rekolekcji np.: Błazowa, Domaradz, Dynów, Górki, Helusz, Maćkowice, Wola Żarczycka i Wrocanka.

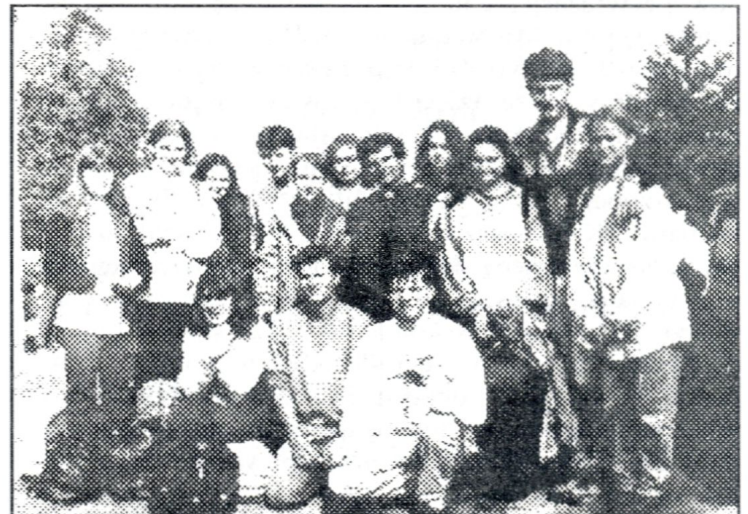
Na zakończenie chciałbym zachęcić dzieci i młodzież do wstępowania w szeregi Ruchu Światło-Życie. Chciałbym, aby jak najwięcej dzieci i młodzieży brało czynny udział w spotkaniach oazowych przy kościele parafialnym, oraz w wakacyjnych rekolekcjach oazowych, które są nagrodą dla najbardziej zaawansowanych.

Zapisy do Oazy na rok bieżący odbędą się w niedzielę 8 i 15 września po każdej Mszy Świętej.

animator Ernest Latoszek



Grupa uczestników ze swoim animatorem na rekolekcjach w Heluszu '96



Animatory rekolekcji oazowych w Heluszu (1-17 VIII br.) wraz z moderatorem ks. Stanisławem Dyndałą.

JEŚLI NIE RODZINA, KOŚCIÓŁ, SZKOŁA - TO KTO?

Każdy dorosły człowiek, chociaż jest dojrzały emocjonalnie, psychicznie i społecznie, ma w sobie coś z dziecka. Czasem płacze, bo jest mu bardzo smutno, zaciska pięści ze złości, gdy coś się nie udaje. Ma też chwile, w których chciałby przytulić się do kogoś mocnego i zdać się na jego pomoc. Jest dorosły, więc może to wszystko robić, jego pozycja społeczna jest już ustabilizowana, nie musi bać się ośmieszenia ani odrzucenia, bo najczęściej ma swoich pewnych, wypróbowanych przyjaciół. Natomiast 13-, 16-, 17-latek jeszcze nie wie, jakie jest jego miejsce w społeczeństwie, ma wokół podobnych sobie, słabych i niepewnych rówieśników. Jeszcze jest dzieckiem i potrzebuje oparcia, wzorów do naśladowania, pomocy. Czasem wyciąga rękę szukając oparcia, czasem jego nieudolne działanie napotyka krytykę lub jest wyśmiane. Nie potrafiąc sobie z tym poradzić, zgrywa się na twardego człowieka, odwraca się od dorosłych, którzy w jego mniemaniu zrobili mu krzywdę.

Obecnie dzieci coraz mniej rozmawiają z rodzicami, z wychowawcami. Coraz rzadziej spotyka się nauczycieli, którzy na lekcjach wychowawczych rozmawiają z uczniami o nurtujących ich problemach. Lekcje te poświęcają na sprawdzenie obecności, ocen, omówienie spraw formalnych. Lekcje przedmiotowe też głównie skupiają się wokół sprawdzenia zadania, wyegzekwowania wiedzy od...do, opracowania nowego tematu. Rzadko znajduje się czas na zapytanie ucznia o to, z czym sobie nie radzi, na pochwalenie np. nowej fryzury czy wykonania trudnego zadania. Często uczeń traktowany jest jako element pracy zawodowej, na tyle obojętny, że nie dostarcza radości, a jedynie powoduje niezadowolenie i zmęczenie psychiczne. Bardzo podobnie wygląda sytuacja dziecka w wielu domach rodzinnych. Nie ma czasu na wspólne zabawy, żarty, rodzinne, wesołe „posiedzenia”. W związku z tym dzieci od 12-13 roku życia zaczynają mieć swój własny świat, którym dzielą się z rówieśnikami nie dopuszczając do niego dorosłych, nawet najbliższych. Bardzo rzadko można zaobserwować u dziecka zachwyty, fascynację. Coraz więcej rzeczy staje się dla młodych ludzi obojętne, coraz mniej mają marzeń, zainteresowań. Mówi się, że te przykre zjawiska wynikają z nowej cywilizacji, że to „zalew zła” z zachodu. Ale nie dajmy się ponieść tej fali usprawiedliwień, nie obwiniajmy wszystkiego wokół lecz pomyślmy, czy choć trochę nauczyliśmy nasze dzieci rozmawiać z nauczycielami, rodzicami, otoczeniem? Kiedy ostatnio powiedzieliśmy swojej kilkunastoletniej córce (nawet jeśli daleko jej do wymarzonego przez nas ideału) „córeczko, bardzo cię kocham”? Kiedy nasz dorastający syn usłyszał od ojca „synu, jestem z ciebie dumny”? Kiedy uczeń mający kłopoty z nauką usłyszał od nauczyciela, „nie martw się, wierzę, że z czasem będzie lepiej”? Zawsze jest powód do dumy z dziecka, nawet jeśli będzie to dotyczyło drobności. Zawsze jest dogodna chwila, żeby dziecku powiedzieć „kocham cię” lub zapewnić, że mimo niepowodzeń nie przekreśla się go. A już na pewno powinna znaleźć się chwila w ciągu dnia, żeby z dzieckiem życzliwie porozmawiać. Więcej osiągniemy rozmową niż nieustannymi uwagami w zeszytach lub dzienniku. Nauczyciel,

który walczy z dzieckiem krzykiem i uwagami, jest na straconej pozycji. Uczeń widzi jego nieporadność i słabość. Czasem słyszy się opinię wypowiedianą przez ucznia: „krzyczy, bo się mnie boi, boi się, że sobie nie poradzi”. Rodzice, którzy uciekają od rozmów z dzieckiem, nie wypracują sobie autorytetu.

Przeprowadzone przed dwoma laty badania socjologiczne wykazały, że matki, które nie pracują, poświęcają dziecku 13 minut dziennie, natomiast matki pracujące 11 minut. Chodzi o czas tylko dla dziecka, poza czasem dozoru nad odrabianiem lekcji i wykonywaniem innych obowiązków. W tej sytuacji bardzo smutno być dzieckiem. Dzieci rzadko słyszą życzliwe, wesołe rozmowy w domu rodzinnym. Przysłuchując się dyskusjom i wymianie zdań najczęściej dowiadują się, że najgorszą placówką jest szkoła, niesprawdliwymi i hipokrytami są nauczyciele i księża, lekarze nie potrafią leczyć, tylko biorą pieniądze, a sąsiedzi... lepiej nie mówić! Jak młodzież ma żyć dobrze i spokojnie, słysząc same złe opinie? Jak i od kogo ma nauczyć się pozytywnego myślenia?

W ankiecie dotyczącej najczęściej poruszanych tematów w domu rodzinnym, młodzież w wieku 13-17 lat podaje, że 87% rozmów dotyczy krytyki, 3% dobrych i złych stron życia, a tylko 6% rozmów toczy się wokół pozytywnych ocen różnych sytuacji. Oto tematy poruszane w domach rodzinnych:

- * krytyka szkoły, nauczycieli - 42%,
- * krytyka kościoła, księży - 24%,
- * krytyka państwa, rządów - 22%,
- * krytyka sąsiadów - 6%,
- * pozytywne rozmowy - 6%.

Czy słysząc głównie krytykę, budując sobie tragiczny obraz świata, młodzież może nauczyć się żyć według jakichś wartości, zasad moralnych? A przecież wymagamy od młodzieży poszanowania naszej godności, naszych postaw i zaleceń.

Poprzez nieustanną krytykę, negatywny stosunek do przyjętych od wieków zasad moralnych, nie nauczymy młodzieży cenić piękna i prawdy. W miejsce zasad moralnych wejdzie pustka i bezsens, co spowoduje, że będziemy mieć coraz więcej młodzieży tzw. trudnej. Jeśli młodzi ludzie nie zobaczą dobra w rodzinie, kościele, szkole - a nie zobaczą, jeśli ich tego nie nauczą rodzice, nauczyciele - to będą szukać ciepła i szczęścia gdzie indziej. I wiele rodzin będzie przeżywać tragedię, bo dziecko wybierze przyjaciół z sekty. Większość nauczycieli to matki i ojcowie. Chcieliby, jako rodzice, żeby ich dzieci były rozumiane przez swoich nauczycieli, by wiedza, którą zdobywają była przydatna w życiu, by pójście do szkoły nie było stresem. Uśmiechnięci, radośni nauczyciele nigdy nie mają problemów wychowawczych, są lubiani i akceptowani, uczniowie tzw. trudni nie istnieją na ich lekcjach. Nauczyciele-rodzice chcą, aby właśnie tacy uczyli ich dzieci, gdyż będą one mogły czerpać wzory mądrych i dobrych postaw. Te same oczekiwania mają rodzice nie-nauczyciele. Jeśli chcemy ratować nasze dzieci, dajmy im tyle ciepła, miłości i dobra, aby nie musiały szukać tego u obcych.

Alleluja!

Drogie Dzieci!

Skończyły się wakacje, pozostały piękne wspomnienia choć słońca było mało. Z radością wracam do szkoły, za którą trochę tęskniłem! A Wy...?

Opowiem Wam coś z humoru szkolnego z Podhala, gdzie spędziłem kilka dni.

Dyrektor szkoły spotyka ucznia na korytarzu w czasie trwania lekcji i pyta: Dlaczego nie jesteś na lekcji?

Uczeń: *E*, bo ja dziś nie w szkole. To co tu robisz? - pyta dyrektor.

Uczeń: Przysedek sie przypatrzyć kielo godzin.

Przy egzaminie wstępnym nauczyciel pyta ucznia: Jakie znasz jednostki miar, np. długości?

Uczeń: Meter.

Nauczyciel: A mniejsze?

Uczeń: Pół metra



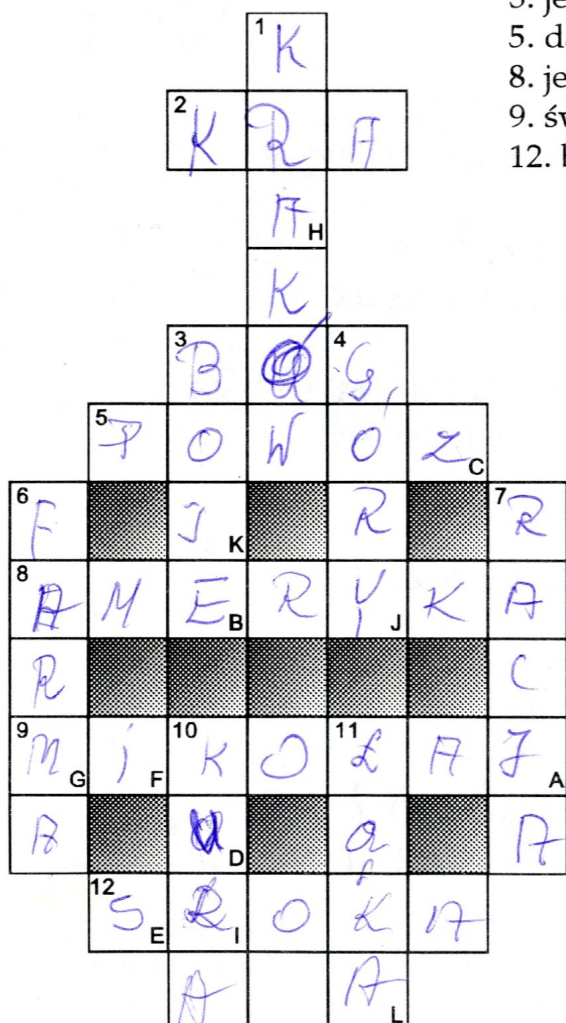
Krzyżówka

Poziomo:

2. płynie wiosną po rzece
3. jest naszym Ojcem
5. dawny pojazd do przewozu ludzi
8. jest Południowa i Północna
9. święty z prezentami
12. biało-czarny ptak

Pionowo

1. dawna stolica Polski
3. "my z Tobą pójdzie na..."
4. np. Bieszczady
6. amerykańskie gospodarstwo
7. słusność
10. lubi grzebać w ziemi
11. rosną na niej polne kwiaty



Mój adres:
 „Z Chrystusem w życie”
 (HIPOPOTAM)
 Parafia Chrystusa Króla
 38-500 S A N O K
 ul. Jana Pawła II

Rozwiązanie krzyżówki z sierpnia 1996 r. brzmi:
 Tylko ci nie robią żadnych błędów, którzy nic nie robią
 (Phil Bosmans)

Nagrody wylosowali: Michał LESZCZYK, Natalia TRACZ

Hasło:

Wasz Mateusz Hipcio



- * W ostatnich dniach sierpnia decyzją arcybiskupa zostali skierowani do pracy duszpasterskiej w nowych parafiach: ks. Stanisław Gniewek i ks. Antoni Moskal.
Ks. Stanisław przebywał w naszej wspólnocie 7 lat, a obecnie jest wikariuszem w parafii Strachocina. Ks. Antoni był u nas 3 lata, a teraz rozpoczyna swoją dalszą pracę w parafii Mirocin. Dziękując za lata pracy wśród nas, życzymy aby na nowych placówkach Pan Bóg im błogosławił. Szczęść Boże!
- * 18 sierpnia gościliśmy w naszej parafii siostry klawerianki z Krosna, które przedstawiły działalność misyjną ich zgromadzenia.
- * Kolejny miesiąc trwają prace przy wykończeniu dolnego kościoła.

* * *

CHRYZTY



Weronika Joanna BARAN
Andżelika Janina CZOP
Daria Paulina HERBUT
Karolina Anna KOCZERA
Magdalena Alicja KOŁODZIEJ
Rafał Konrad MICHALSKI
Jagoda MISZTAL
Dominik Krystian NASTYN
Mateusz NIZIOŁ
Dawid Andrzej OLENIACZ
Monika Joanna OLIWA
Barbara Aleksandra RÓŻ
Patrycja Maria SYRNIK
Joanna Katarzyna DRYBAŁA

ŚLUBY



Ewa Barbara ŚLIWIAK
Wojciech Antoni KACZKOWSKI
Małgorzata Maria ZIĘBA
Marian Maksymilian JANIK
Dorota Małgorzata GRANATOWSKA
Wojciech Andrzej DOBOSZ

Agata KRÓL
Zbigniew Mariusz NIZIOŁ

Dorota FUTYMA
Daniel LENDZIO

Gabriela Katarzyna INDYK
Bogdan Zdzisław AUGUSTYN

POGRZEBY



Jadwiga GIERUT
Krzysztof GÓRSKI
Eugenia HUCZKO
Janina SŁUSZKIEWICZ
Józef TRZNADEL
Edward BARAN